

Malik: Polityka wciąga

Data publikacji: 16.11.2010 16:55

□
O polityce samorządowej oraz sukcesach skibobistów rozmawiamy z Jerzym Malikiem.

Łukasz Grzesiczak: Będzie Pan kandydował do rady powiatu?

Jerzy Malik: Tak. Chcę ponownie kandydować do rady powiatu.

Polityka wciąga?

Trochę wciąga. Poza tym od wielu lat mam wielką chęć działania społecznego. To zaczęło się w młodości. Trwa już przez parę dziesiątek lat i stale jest ochota do działania.

A proszę powiedzieć, jak ocenia Pan kadencję? Pytam o ostatnią kadencję Pana działalności w radzie powiatu?

Mnie osobiście trudno jest to ocenić, ale jestem oczywiście zadowolony z tego, co radzie powiatu udało się wykonać, zarówno zarządowi jak i starości. Oceniam to pozytywnie, bo widzę wiele zmian na Ziemi Cieszyńskiej. To wieloaspektowe zmiany i uważam, że jest to ważne.

A te najważniejsze zmiany według Pana?

Najważniejsze zmiany to: szpital, drogi, edukacja. To jest widoczne. Wiele elementów zmieniło się na korzyść. Gdy chodzi o szpital, zakończono praktycznie budowę, teraz pozostaje jeszcze wyposażenie szpitalnych obiektów, które powinny być na odpowiednim poziomie. Oczywiście w dalszym ciągu potrzebne są tu duże środki finansowe. Edukacja - bo jak wiadomo starostwo zarządza szkołami średnimi. I tu także przeprowadzono wiele inwestycji, odnowiono infrastrukturę zmieniając boiska oraz sale, jak również same obiekty. Drogi to aktualnie trzynaście czy czternaście inwestycji, które są w toku i to jest rzeczywiście dużo. I to jest widoczne.

Wie Pan, to trochę paradoksalne, bo nie licząc edukacji wydaje się, że zarówno kwestia szpitala oraz ochrony zdrowia, jak i kwestia infrastruktury drogowej to są te dwa tematy, na które ludzie wyjątkowo narzekają. Narzekają na stan dróg i na stan opieki zdrowotnej.

Czy rzeczywiście jest tak dobrze?

Czy rzeczywiście jest dobrze trudno mi oceniać. Chciałbym przede wszystkim skoncentrować się na szpitalu, powiedzieć parę zdań na ten temat. W czasie poprzedniej kadencji, o ile się nie mylę dwanaście lat trwała budowa, wydano 32 miliony, a teraz 45 milionów. To jest kolosalna różnica, bo to obiekt o dużej kapitałochłonności, szczególnie gdy chodzi o wyposażenie.

Konieczność korzystania ze służby zdrowia każdego z nas może tutaj dotknąć w każdym momencie, więc postęp w tym względzie trzeba docenić. Natomiast drogi są nerwem gospodarki. Powiat ma 362 kilometry dróg własnych, a ich stan jest taki jaki jest. Proszę sobie wyobrazić, że nakłady przed czterema, pięcioma laty były w granicach miliona złotych. Co można zrobić za milion złotych? Tylko połatać dziury. Obecne władze, te które skończyły swoją kadencję, dążyły do zmian. Za aprobatą Rady zarząd forsował szeroki program modernizacji i remontu dróg. W tym konieczność zaciągnięcia kredytów, które umożliwiły pozyskanie środków zewnętrznych.

Proszę powiedzieć, czym konkretnie mógłby się pochwalić właśnie Pan?

Jako samorządowiec przez osiem lat byłem burmistrzem Skoczowa, wówczas poświęcałem też wiele uwagi inwestycjom. Przede wszystkim wszechstronnemu rozwojowi gminy.

Pytam o te ostatnie cztery lata...

Ostatnie cztery lata jestem w zarządzie odpowiedzialny za drogi i inwestycje. Jakiś podział musiał zostać dokonany i ja głównie tymi tematami się zajmuję. Udało się nam zrealizować kilka poważnych wielomilionowych inwestycji: Brenna, Pruchna, Cieszyn, Skoczów, Ustroń. Społeczeństwo to dostrzega i tym możemy się pochwalić.

A może Pan obiecać, że nie zaskoczy drogowców zima?

Powiat organizuje przetarg i zleca odpowiedniej firmie zewnętrznej, ale my za to odpowiadamy. Jesteśmy zarządzającymi, więc cały szkopuł w tym, żeby wybrać solidnego wykonawcę. Jednak zima zawsze nas może zaskoczyć.

Wszystko jest zapięte na ostatni guzik?

Myślę, że tak, ale oczywiście nie można wykluczyć sytuacji ekstremalnych.

Rozmawiamy o sukcesach, a ja chciałbym zapytać również o porażki. Gdyby Pan tak z ręką na sercu miał powiedzieć, co nie udało się?

W dalszym ciągu mówiłbym o inwestycjach drogowych, w tym zakresie mogłoby być jeszcze więcej środków. To ważne, jeśli chcemy forsować u nas turystykę i rozwój. Powiat, ze względu na swoje położenie, tradycje itd., powinien zwracać na to szczególną uwagę. Drogi są ważne, bo jak turyści będą jechali po dziurawych drogach, to raz przyjadą a drugi raz już nie. Problemem jest też wzrastająca ilość samochodów.

Co chciałby Pan zrobić w tej najbliższej kadencji dla Skoczowa?

Dla Skoczowa oczywiście drogi. Bo Skoczów leży w środku powiatu, krzyżują się tutaj dwie główne drogi, przebiega tędy główny ruch w Beskidy i tu jest trochę palących problemów. Powstają gigantyczne korki, to wymaga radykalnych kroków. Konieczny byłby drugi most na Wiśle myślę, że to odciążałoby ruch, z jednego brzegu rzeki na drugi. Sprawa infrastruktury drogowej jest tu więc chyba najważniejsza.

Jakieś plany poza infrastrukturą drogową?

W dalszym ciągu dokończenie, bezwzględnie wyposażenie szpitala, by był on na odpowiednim poziomie, żeby służył ludziom, również dokończenie inwestycji w zakresie oświaty. Mamy już pewne sprawy rozpoczęte, one są w toku, nie kończą się wraz z upływem kadencji i trzeba je kontynuować. Tak by je dokończyć.

Jakie sprawy ma Pan na myśli? Jeśli chodzi o edukację.

Mam na myśli Frysztacką, salę gimnastyczną w Koperniku. Skoczów domaga się sali przy liceum ogólnokształcącym, tam też są zamiary takiej budowy. Trudno w tej chwili znaleźć na wszystko pieniądze w budżecie, ale to są realne potrzeby.

To jak je w takim wypadku zrealizować?

Przede wszystkim sięgać maksymalnie po środki zewnętrzne. To się w minionych latach udało, bo pozyskaliśmy naprawdę bardzo dużo środków zewnętrznych, tak jak i samorządy. To jest kapitał. W przypadku powiedzmy Orlika, przy udziale gminy i powiatu pozyskuje się drugie 50 procent od marszałka i wojewody i powstaje piękny obiekt. To warto realizować.

Dużo Pan mówi o sporcie. Uprawia Pan jakiś sport?

Tak, ja mam długą, by tak rzec, karierę sportową. Przede wszystkim jako piłkarz i jako narciarz. Byłem zarówno sportowcem jak i trenerem. Byłem nawet mistrzem powiatu cieszyńskiego w narciarstwie. Moja miłość do skibobów zaczęła się przed trzydziestu laty, zostałem nawet mistrzem świata, oczywiście w kategorii seniorów starszych. W tej chwili jestem prezesem Polskiego Związku Skibobów i kieruję tą dyscypliną przez praktycznie 18 lat.

Czym poza polityką, poza samorządem, zajmuje się Jerzy Malik?

W tej chwili powiedzmy, że poza polityką sport to jest taka moja miłość. Oczywiście nie pracuję zawodowo w tej chwili, mam trochę czasu na zajęcie się tymi sprawami i to daje mi satysfakcję. Tu czasami udaje się coś zrobić i dzięki temu skibobiści uzyskują dobre rezultaty.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak

